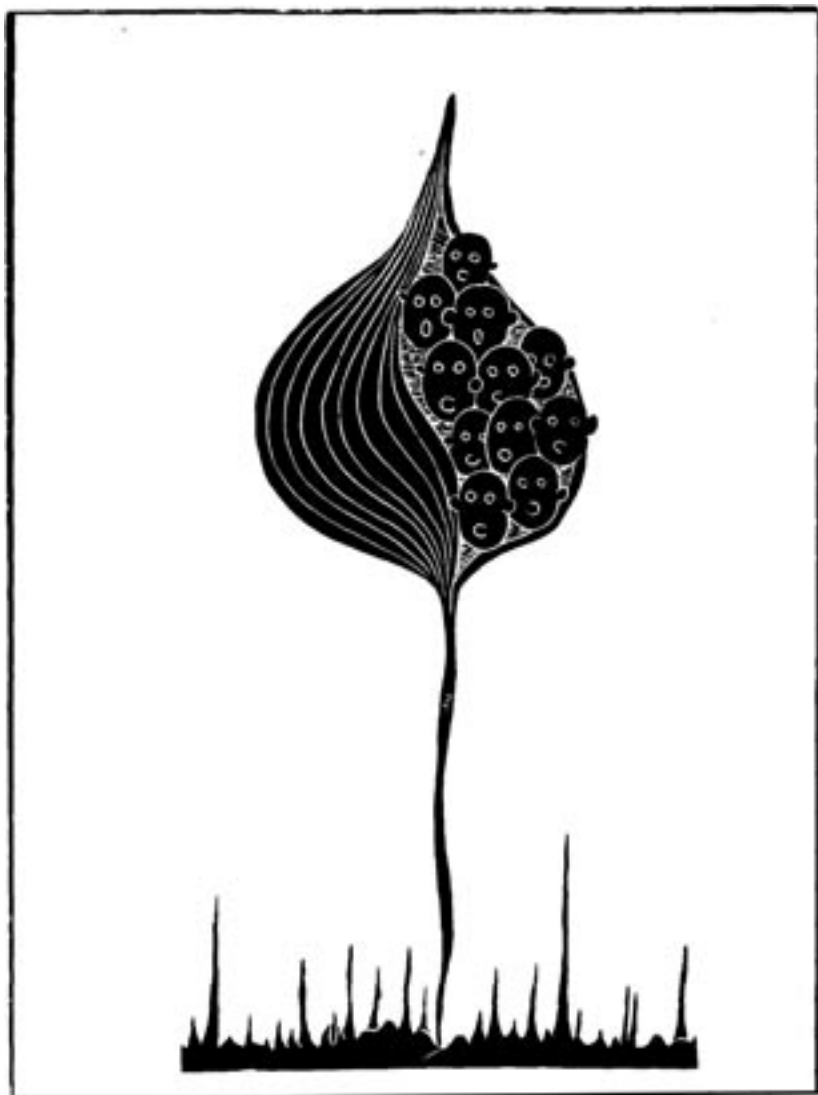


*Rosnąć można tylko z ziemi...*

**Duchowość świata**  
według Sergiusza Riabinina



Grafika:

Zbigniew Józwiak: „Rosnąć można tylko z ziemi...”,  
linoryt, 1976. [24x12 cm]

**Zielony Zeszyt REFA 2005**  
**Biuletyn Ruchu Ekologicznego św. Franciszka z Asyżu (REFA)**

*Rosnąć można tylko z ziemi...*

# **Duchowość świata**

**według Sergiusza Riabinina**

**redakcja**  
**Stanisław Jaromi OFM Conv**

**Kraków – Lublin 2006**



Grafika:

Zbigniew Józwiak: „Adoracja”,  
linoryt, 1991. [28x16 cm]

Drodzy Czytelnicy!

Wstępny etap tworzenia systemu nauk ekologicznych oraz społecznej świadomości ekologicznej jest już przeszłością. Wielu tych, których zaliczamy do prekursorów aktywności ekologicznej odeszło do lepszego ze światów. Pozostało wielkie dziedzictwo dla nas i naszych pokoleń.

Czujemy się odpowiedzialni za stan środowiska naszego życia, dlatego też nie możemy o nim zapomnieć. Nie chcemy też zapominać o ludziach, którzy w czasach trudnych budowali mosty porozumienia pomiędzy naukami przyrodniczymi, ekologią i duchowością.

W związku z tym, niniejszy Zielony Zeszyt REFA dedykujemy Sergiuszowi Riabininowi.

Sergiusz Riabinin – biolog i poeta, nauczyciel akademicki i przewodnik duchowy, stale szukający harmonii w nauce, sztuce, religii i w życiu. Zmarł w 1997 r. Jego twórczość nadal zajmuje ważne miejsce wśród naszych intelektualnych i duchowych inspiracji.

Urodził się za wcześnie i umarł za wcześnie. Przed laty był często niezrozumiany i odrzucany. W czasach PRL-u jego odwaga w myśleniu, pisaniu i działaniu nie zyskiwała mu popularności, a jego holistyczne widzenie świata nie było rozumiane przez współczesnych.

Czy dziś rozumiemy je lepiej? Myślę, że tak.

Ostatnie 20 lat przeorało nasze patrzenie na świat, na środowisko w którym żyjemy. Nadal uczy nas umiejętności dialogu pomiędzy nauką i wiarą, kulturą i duchowością, religią i polityką. Warto zatem przypomnieć niektóre myśli Sergiusza Riabinina.

Zapraszamy do lektury i medytacji...

*Stanisław Jaromi*

---

# SPIS TREŚCI

<b>Rosnąć można tylko z ziemi...</b> – Zdzisław Kijas OFM Conv. . . . .	7
<b>Pamięci Przyjaciela</b> – Zbigniew Józwik. . . . .	11
<b>Notatki robocze o religijnych i humanistycznych aspektach ochrony przyrody i ochrony człowieka</b> – Sergiusz Riabinin . . . . .	15
<b>Ku integralnej duchowości stworzenia</b> – Stanisław Jaromi OFM Conv. . . . .	19
<b>Humanistyczne aspekty ochrony przyrody a przekształcanie natury człowieka</b> – Sergiusz Riabinin . . . . .	29
<b>Bóg w przyrodniczych wierszach Sergiusza Riabinina</b> – Jadwiga Leśniewska . . . . .	35
<b>Wybór wierszy eko-teologicznych</b> – Sergiusz Riabinin . . . . .	45
<b>O powoływanie „Szkół św. Franciszka”</b> – Sergiusz Riabinin . . . . .	51
<b>Franciszkanizm Sergiusza Riabinina</b> – Stanisław Jaromi OFM Conv. . . . .	53
<b>Prowadź, Święty Franciszku</b> – Sergiusz Riabinin . . . . .	57
<b>O współpracy z Sergiuszem i innych fascynacjach</b> Ze Zbigniewem Józwikiem rozmawia Stanisław Jaromi . . . . .	65
<b>Wybrana bibliografia Sergiusza Riabinina</b> . . . . .	79

# ROSNAĆ MOŻNA TYLKO Z ZIEMI...

Uderza nas wielkość i piękno świata fizycznego. Pełni jesteśmy podziwu dla jego misteryjnej budowy, regularności ciał niebieskich, przemierzających firmament, rytmu pór roku, proporcji struktur płatka śniegu, niezliczonej ilości roślin i zwierząt, tak doskonale przystosowanych do warunków swego otoczenia. Wszystko to sprawia, że mimo setek spotkań i rozmów o niej, przyroda nie przestaje nas fascynować. Każdy kontakt z nią pozwala odkryć coś istotnie nowego, dotychczas słabo lub wcale niezauważonego.

*Wszeczeńświat jest pełen harmonii.* Znajomość świata utwierdza w przekonaniu, że mimo bogactwa swojej różnorodności, tworzy on doskonałą jedność; jest wszechświatem uporządkowanym, nie chaotycznym, pełnym harmonii, a nie ślepej przypadkowości. Na straży jego jedności i porządku stoją określone prawa, które odkrywają i opisują nauki ścisłe. Dla każdego zewnętrznego obserwatora wszechświat jest więc piękny w swoim porządku i harmonii, w bogactwie swoich proporcji, w różnorodności i bogactwie swoich form. Dla wierzących było więc sprawą jasną, że uporządkowanie to jest zbyt mocne, aby było wyłącznie wynikiem jakiegoś ślepego przypadku. To dlatego nieznaną autor *Księgi Mądrości* pisał:

*Głupi już z natury są wszyscy ludzie, którzy nie poznali Boga: z dóbr widzialnych nie zdołali poznać Tego, który jest patrząc na dzieła nie poznali Twórcy, lecz ogień, wiatr, powietrze chyże, gwiazdy dokoła, wodę burzliwą lub światła niebieskie uznali za bóstwa, które rządzą światem. Jeśli urzeczeni ich pięknem wzięli je za bóstwa – winni byli poznać, o ile wspanialszy jest ich Władca, stworzył je bowiem Twórca piękności; a jeśli ich moc i działanie wprowadziły ich w podziw – winni byli z nich poznać, o ile jest potężniejszy Ten, kto je uczynił. Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę” (Mdr 13, 1-5; por. także Rz 1, 19-20).*

Ewentualność świata skrajnie prostego, pozbawionego wszelkich struktur, bez materii i bez ruchu jest w pełni logicznie dopuszczalna. Możliwa do przyjęcia jest także ewentualność świata chaotycznego, który ulega ciągłej mutacji, komplikowaniu i mieszaniu. Tymczasem zamieszkiwany przez

nas świat jest pełen porządku, którym rządzą określone prawa fizyki i wyraźne związki przyczynowo-skutkowe. Prawa te działają niezawodnie, nie mają charakteru arbitralnego, ale układają się w spójną całość. To sprawia, że mimo swojej ogromnej wielkości, różnorodności i złożoności, struktura Wszechświata jest zadziwiająco jednorodna. Wszędzie, w każdym pojedynczym elemencie składowym świata obowiązują te same prawa i te same reguły działania. Prawa fizyki odkryte w laboratorium stosują się równie dobrze do atomów w odległych galaktykach. Elektrony tworzące obraz na ekranie naszych telewizorów mają dokładnie tę samą masę, ładunek i moment magnetyczny, jak elektrony na Księżycu czy też na krańcu obserwowalnego Wszechświata<sup>1</sup>.

*Wszechświat jest domem.* Jego wielkość nas nie przeraża. Nie czujemy się w nim obco, zagubieni i zastraszeni jego potęgą, ale przeciwnie, odbieramy go jako nasz *oikos* – nasz wielki i piękny dom. Ufamy w jego prawa i pewni jesteśmy, że kładąc się spać z zachodem słońca, zbudzimy się wraz z jego wyjściem, ponieważ od dziesiątków tysięcy pojawia się ono zawsze o tej samej porze na horyzoncie widnokrzęgu. Jest naszym najlepszym zegarem, którego nie trzeba nakręcać, ani wymieniać baterii. To właśnie wg słońca ustalamy czas w najbardziej skomplikowanych komputerach. Podobnie jest z innymi prawami, które poruszają wszechświat, one również nie ulegają najmniejszym zmianom w czasie. Są to prawa wierne, a równocześnie są one bardzo proste pod względem matematycznym. Rozum ludzki nie tylko odkrywa je, pojmuje, ale także może je zastosować. Wszechświat nie strzeże zazdrośnie swojej własności, nie ukrywa swojego bogactwa w lęku przed złodziejami, nie skąpi w rozdawaniu tego, co posiada, lecz wszystkich – rośliny, zwierzęta czy ludzi – traktuje na równi; w tym też kryje się piękno świata i tworzenie przez niego atmosfery domowej. Wszechświat jest wręcz naszym *przyjacielem*, który wyciąga do nas swoją rękę, ofiarując nam przyjaźń pod warunkiem, że my uszanujemy jego prawa.

Tak właśnie odczytał mowę świata prof. Sergiusz Riabinin na co wskazują jego słowa: „Cały wszechświat wraz z ludzkością jest jednym, wielkim systemem naczyń połączonych. Przyroda tę całość reguluje sama, sama przeni-

<sup>1</sup> P. Davies, *Plan Stwórcy. Naukowe podstawy racjonalnej wizji świata*, tł. M. Krośniak, Kraków 1996, s. 217.

Zrozumiały to dusze i umysły wrażliwe. Ludzie Bożego Ducha, którego darem jest głębsze zrozumienie spraw doczesnych, widząc piękno stworzonego świata, nie zamknęli na nie swoich oczu i nie poddali go degradacji, ale odczytali w nim „Jego (Boga Jezusa Chrystusa) przymioty – wiekiustą Jego potęgę oraz bóstwo” (Rz 1, 20). Prof. Sergiusz Rabinin jest (bo pamięć o nim nie umiera) jednym z nich, który niestrudzenie uczył, iż „Człowiek może dyrygować orkiestrą świata pod warunkiem, że ruchy jego ręki będą narzędziami Chrystusowych rąk: błogosławiących, budujących, uzdrawiających, czyniących dobrze...”.



Grafika:

Zbigniew Józwiak: „Ku zbrataniu”,  
linoryt, 1995. [22x19 cm]



Odnajdywał myśli zagubione gdzieś w konarach starych drzew, oddawał pokłony przydrożnym krzyżom, chwastom na miedzy i słońcu. Przez całe swoje życie poszukiwał i odnalazł drogi do Matki Bożej i Świętych Pańskich. Wskazywał je innym.

Obdarzony talentami; talentów tych nie zmarnował, ale pomnożył je wielokrotnie.

*Czy fale morskie są prawosławne?*

wspólnotą wód...!

*pofrunę przez przyrodejak wiatr przez drzew korony,rozmodle się po drogach"Niech będzie pochwalony..."*

12

*Prośba do Św. Franciszka*  
*Święty Franciszku,*  
*gdy umrę,*  
*ześlij stada wróbli,*  
*szpaków*  
*gołębi –*  
*niechaj rozdziobią*  
*tych trochę ziaren,*  
*które miały być Bogu*  
*na swe*  
*ćwierkanie,*  
*gwizdanie,*  
*śpiewanie*  
*ludziom na radość*  
*JEMU na chwałę,*  
*a wszystkie plewy*  
*wiatrem ich skrzydeł*  
*szumiącą trawą*  
*zdmuchnij w niepamięć*  
*Amen.*



Grafika:

Zbigniew Józwiak: „Sprzedawca melonów”,  
linoryt, 1975. [21x22 cm]

Cały wszechświat wraz z ludzkością jest jednym, wielkim systemem naczyń połączonych. Przyroda tę całość reguluje sama, sama przenikając z naczynia w naczynie. Człowiek, znając zdolność „samodzielnego” działania, poszczególne naczynia zakorkowuje, zamyka, przegradza, oddzielając człowieka od człowieka, ludzkość od przyrody. Nauki przyrodnicze pokazują przyrodę jako wspólny dom, uczą wspólnoty praw, wykazują przebogatą sieć wzajemnych powiązań między wszystkimi twórcami i zjawiskami przyrody. Religia chrześcijańska uczy o Jednym Ojcu Niebieskim, o wspólnocie braterskiej dzieci Bożych, o jednym Synu Człowieczym, o jednym prawie miłości jako zasadzie postępowania człowieka w społeczności ludzkiej.

\*

\*

• • • • •

Wzbogacanie natury człowieka przez wzrastanie w nim Syna Bożego to jedno z zadań także ochrony przyrody, rozumiane jako ochrony jej części: człowieka...

\*

I przyroda „właściwa” i przyroda człowieka jest dziełem Bożym, powstałym z Jego woli, myśli, z Jego tworzywa... Jakie byłyby kapitalne, zbawienne konsekwencje, gdybyśmy tak sprawy te widzieli, rozumieli, odczuwali... Kapitalne konsekwencje dla przyrody, kapitalne konsekwencje dla nas samych... Uczmy się i uczmy widzieć, rozumieć, szanować, kochać przyrodę – jako Dom Boży... Uczmy się wzajemnie traktować, jako ucieleśnienie Bożych zamiarów, przemawiające przez każdego z nas... Chrońmy świątynie ludzkiego życia, przed profanacją i zniszczeniem... Chrońmy człowieka, by nie zginął pod gruzami samego siebie, własnym ciężarem zgnieciony...

\*

\*

Chrońmy przyrodę naszych rąk przed ich własnymi ruchami! Niechaj będą Boże, konstruktywne, pomocne...

\*

To przekształcanie przyrody człowieka (jego natury), adaptowanie jej do dalszego szczebla ewolucji przez penetrację w całe nasze jestestwo Człowieczego Syna Bożego jest najpiękniejszym, najszczytniejszym z wszystkich zadań, jakie mamy do spełnienia... Przekształcanie przyrody to nie tylko osuszanie bagien, zalesianie piaszków, regulacja rzek... to także przekształcanie przyrody człowieka ziemi w przyrodę człowieka nieba, to wzbogacanie całej przyrody nowymi, nie znanymi jej dotąd zasobami i siłami wytwórczymi: duchem miłości Bożej, którego człowiek stał się nosicielem i dawcą... To jest ten właśnie najbardziej postępowy, ofensywny, dynamiczny, nie ograniczający się jedynie do aspektów konserwatorskich (ochrona „rezerwatów” dobra w człowieku) rys ochrony przyrody, człowieka i biotopu ludzkiego w aspekcie religijnym...

\*

Człowiek, plądrując planetę, szarpiąc każdy w swoją stronę co cenniejsze jej kęski, nie dzieląc dóbr sprawiedliwie, nie karmiąc głodnych, obracając bogactwa i siły przyrody przeciw drugiemu człowiekowi, jest nie tylko złodziejem, ale zdrajcą Boga Ojca i bluźniercą! Egoistyczne wykorzystywanie i lekkomyślne trwonienie skarbów przyrody, które nam wszystkim Stwórca zostawił, jest bezczeszczaniem Bożego dzieła...

\*

Przyroda, jej niezrównana architektura, jej mądrość uczy ufności... bo czyżby tak celowo, tak precyzyjnie, tak skomplikowanie zbudowane wszystkie formy organiczne: rośliny, zwierzęta, człowiek, jako takie, to znaczy jeśli chodzi o sens ich istnienia, były bezcelowe...? Zaufajmy więc Naczelnemu Konstruktorowi i nie wrywajmy sobie włosów z głowy z powodu ludzkich sądów o sensie i bezsensie życia...

Pewność, przeświadczenie, że po wieczne czasy znajdujemy się w mądrych, dobrych rękach Stworzyciela, że Jego Syn, zawsze gotów nas obdarzyć największym pokojem i bezpiecznie przeprowadzić przez wszystkie niepokoje życia – cóż to za kapitalny czynnik łagodzący wszystkie stresy, wszystkie stany napięcia, wszystkie konflikty...

\*

Być przyrodnikiem to zwiedzać Twój wspaniały dom-przyrodę... Jakże blade i mało interesujące są przy nim wszystkie najbogatsze nasze muzea, galerie sztuki...

Chrońmy Twoje muzea, Twoje galerie sztuki... Chrońmy pomniki przyrody  
– Twoje pomniki!

\*

On oddziaływuje na człowieka oczywiście wszędzie, ale świątynia przyrody i świątynie budowane ludzką ręką, a Jemu poświęcone – to tereny szczególnej penetracji Boga w człowieka. Te właśnie „ludzkie” świątynie są jedynymi azylami swoistej, niepowtarzalnej ciszy, której nie ma gdzie indziej, ciszy, która była „na początku”, zanim jeszcze zaczęły wirować światy. Chrońmy takie świątynie, bo niezbędne są człowiekowi...

# KU INTEGRALNEJ DUCHOWOŚCI STWORZENIA

Czy chronimy przyrodę dlatego, że dostarcza nam niezbędne dla życia surowce i teren do rekreacji? czy też dlatego, że doświadczyliśmy fascynacji jej bogactwem, pięknem i dzikością?

Czy przyrodniczo cenne tereny zagrożone zniszczeniem obronimy wyliczając ich wartość dla nauki, technologii, turystyki czy medycyny? czy też ucząc miłości do przyrody, odpowiedzialności za jej dobro i szacunku dla niej, jako wartości samej w sobie?

Czy wędrując wśród pól i lasów, brzegiem morza i graniami szczytów potrafimy wokół siebie dostrzec ślady Boga, Stwórcy i Pana Wszechświata oraz włączyć się w wielbiący Boga hymn całego stworzenia?

To chyba najbardziej podstawowe pytania z licznych, jakimi można próbować charakteryzować spór o współczesną duchowość chrześcijanina interesującego się ekologią, zatroskanego o stan przyrody i rozwiązanie kryzysu ekologicznego. Chcę podjąć trudne zadanie wyznaczenia kilku idei istotnych dla ekoduchowości chrześcijańskiej. Przewodnikiem jest dla mnie Sergiusz Riabinin wraz ze swą wizją świata, Boga i człowieka.

## Stan świata

## czyli nieskończone pragnienia w skończonym świecie

W ostatnich stuleciach staliśmy się bardzo liczni, mocni, wymagający i marnotrawni. Publikowane corocznie przez amerykański Worldwatch Institute raporty o stanie świata czy raporty Klubu Rzymskiego dokumentują wykładniczy wzrost liczby ludności, potrzeb konsumpcyjnych, eksploatacji zasobów naturalnych, degradacji przyrody i zanieczyszczenia środowiska<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Por. np. L. R. Brown (red.), Raport o stanie świata 1985-1988. Worldwatch Institute o szansach przetrwania ludzkości, PWE, Warszawa 1990; D. Meadows, D. Meadows, J. Randers, Przekraczanie

Przez wieki ludziom wydawało się normalne, że będą chcieć i mieć tyle, co ich przodkowie. Dziś oczywistością stało się posiadać stale więcej i więcej. Dziadek miał rower, tata motocykl, syn ma samochód i stale marzy o jego wymianie na lepszy, większy, szybszy... Diametralnie zmieniło się znaczenie dostatku i materialnego zaspokojenia. Czy to naturalna chęć rozwoju czy raczej zachłanność i brak umiaru?

Zapewne ludzie chciwych nigdy nie brakowało. Już Ewangelia zawiera ostrzeżenia przed chciwością i człowieka zbyt zapobiegliwego nazywa głupcem, który „skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty przed Bogiem” (Łk 12, 15-21). Pragnienie, by mieć stale więcej jawiło się jako patologia. Dziś jednak stało się oczywistością a czasem jest nawet ukazywane jako cnota przedsiębiorczości. Kupowanie jest pokazywane jako wspaniałe zajęcie i droga do pełnego zaspokojenia a samo posiadanie rzeczy stało się synonimem szczęścia. Reklama stale zapewnia nas, że owo szczęście jest już blisko, wystarczy kupić ten właściwy produkt lub nabyć go w większej ilości.

Jednak zostaje problem fizycznych granic zamożności, bowiem nasz świat ma skończone zasoby dla skończonej liczby ludzi.

Sergiusz Riabinin już 30 lat temu pisał:

Przez asfaltowe szosy, przez kolejowe szyny, przez powietrze i wodę, w coraz szybszych pojazdach, coraz bardziej nieuchronnie pedzimy w PUSTKĘ.

*Nasze żagle, nastawione na zysk, dobrobyt i wygodę zwijamy przed samą nawet myślą wewnętrznych burz. Coraz bardziej przypominamy niektóre owady żyjące na powierzchni wody, nigdy nie zanurzające się w głęb, przystosowane jedynie do ślizgania się po niej.*

*Zrywamy ostatnie nici łączące nas z roślinami i zwierzętami, z ziemią i niebem. Wypruwamy się z ciała świata całkowicie i bez reszty.*

*Triumfujemy w swojej samodzielności, w swoim uniezależnieniu się, chociaż raz po raz nadochodzi na nas złowieszcze jakieś przeczucie, że triumf ten jest tylko krokiem od klęski...*

granic. Globalne załamanie czy bezpieczna przyszłość? Centrum Uniwersalizmu przy Uniwersytecie Warszawskim, Polskie Towarzystwo Współpracy z Klubem Rzymskim, Warszawa 1995; L. R. Brown, Ch. Flavin, H. F. French (red.), Raport o stanie świata. U progu nowego tysiąclecia, Książka i Wiedza, Warszawa 2000.



*Czy będzie ono jednak ludzkim.*

*I co pozostanie w człowieku z CZŁOWIEKA, który nie będzie już miał ani swej pierwszej ojczyzny, ani swego pierwszego domu, ani swego pierwszego rodzeństwa...*

Pytał z troską: *Na glebie z asfaltu i kamienia jak będzie rósł i rozwijał się człowiek, współrodak neonowych kwiatów, plastikowych drzew i nakręcanych ptaków?*

I przenikliwie zauważał: *Opuściliśmy pierwotną dżunglę natury. Wkraczamy we wtórną dżunglę cywilizacji. Przyroda przestaje być groźna. Groźny staje się człowiek i stwarzany przez niego świat. Trzeba więc znów karczować...*

*Ale na autostradach, szerokich ulicach i bulwarach też nie jest łatwo o ścieżkę dla CZŁOWIEKA...*

Jaki jest zatem ów CZŁOWIEK? Jaki jest stan jego serca, sumienia, jego duszy?

Czy potrafi jeszcze wejść na drogę poszukiwania odpowiedzi na te trudne pytania? Może jego psychiczne i intelektualne zaangażowanie wystarczą? A może są nawet ważniejsze aniżeli sama końcowa odpowiedź?

## Czy ma jeszcze szansę?

*Hodowany w betonowych doniczkach, odżywiany skrawkami wiedzy i pigułkami przeróżnych informacji, owijasz się wokół telewizyjnych anten, ścieszysz wzdłuż asfaltowych szos, czepiasz przyssawkami sklepowych witryn. Nowa odmiana człowieka, zadowolającego się naskórkiem życia, któremu nie będą potrzebne: ani ziemia, by klęknąć na niej, ani niebo, by wznieść ku niemu ramiona.*

Czy rzeczywiście nastąpiła nowa odmiana człowieka? Czy człowiekowi ery internetu, wirtualnej rzeczywistości i supermarketów jest jeszcze potrzebna żywa, dzika, nieujarzmiona przyroda? A może każdemu wystarczy tylko stanowisko komputerowe z dostępem do sieci i pizza na telefon...

Oderwały się ludzkie nutki z kontekstu WIELKIEJ MELODII. Odżegnały się od sensu i piękna macierzystej harmonii – byle każdej komponować na własną rękę, uznając tylko i wyłącznie SIEBIE.

*Poprzedzielane ciasnymi granicami taktów, pojedynczo lub grupowo, przeskakują teraz nerwowo z linii na linię, z tonacji w tonację, z rytmu w rytm – wierząc chyba tylko w cud, że z garści rzuconych, ściętych kwiatów może wyrosnąć żywy klomb...*

## Czy cud to jedyna szansa? jedyna nadzieja?

*Nie pozwolić oderwać człowieka*

od ziemi,

*od traw, kwiatów i drzew,*

*od śpiewu ptaków,*

szeptów strumieni,

*muzyki gór,*

bezkresu mórz...

*Nie pozwolić oderwać człowieka*

od ziemi – ojczyzny roślin, zwierząt i ludzi,

*od nieba – ojczyzny gwiazd, chmur i ludzkich snów,*

które mu każą rosnąć w górę

wnikając w głąb...

## Chrońmy człowieka

- by nie przetaczał swojej krwi w rurki neonów,

- by nie drgał w nich nerwiczą reklam,

- by nie rozdrobnił się w atomach spraw zdmuchniętych w pustkę,

- by nie zmiażdżyły go kroczące dźwigi,

- by cienie gigantycznych fabryk, kosmicznych rakiet nie leżały mu na oczach bielmem,

- by CZŁOWIEK zawsze umiał klęknąć przy najmniejszym trawy źdźbłę,

*chyląc się nad nim*

w zamyśleniu

## Ekoduchowość czy ekologiczna mądrość?

„Ekologia” to niemalże cudowne słówko. Wymyślone w 1869 r. przez Ernsta Haeckla, niemieckiego propagatora i entuzjasty Karola Darwina wywodzi się od greckiego „oikos” oznaczającego dom, gospodarstwo i całe nasze otoczenie. Wprawdzie już w 1905 r. Amerykanin Frideric E. Clements wydał podręcznik pod tytułem „Metody badań w ekologii” a w 1913 r. w Wielkiej Brytanii powstało pierwsze na świecie Towarzystwo Ekologiczne<sup>3</sup>, jednakże wielką popularność ekologia zaczyna zdobywać dopiero od lat sześćdziesiątych (u nas praktycznie od r. 1981). Najczęściej ekologia jest definiowana jako

<sup>3</sup> Te dane za: Anna Kalinowska, *Ekologia – wybór przyszłości*, „Editions spotkania” Warszawa 1992, s. 13n.

nauka badająca zależności między organizmami roślinnymi i zwierzęcymi a otaczającym je środowiskiem<sup>4</sup>, ale – wiemy dobrze – w powszechnym użyciu słowo bardzo się zbanalizowało: dziś „ekologiczne” może być wszystko np. żywność, pralnia, restauracja, moda, koperta, muzyka...

Akademickie rozumienie ekologii, jako dziedziny łączącej różne poziomy organizacji biologicznej, chce zwrócić uwagę na jej rolę integrującą rozwój nowych interdyscyplinarnych badań niezbędnych przy rozwiązywaniu skomplikowanych problemów środowiskowych. I tutaj obok formułowania praw ekologicznych istotne staje się coś, co można nazwać myśleniem ekologicznym. Rozumiem przez nie wszechstronne, całościowe i perspektywiczne uświadomienie sobie konsekwencji dla przyrody wszelkich poczynań człowieka w środowisku oraz takie dalsze planowanie tych poczynań, aby ochronić żywe i nieożywione zasoby naszej planety. Niezbędne tu stają się takie cechy owego myślenia, jak samodzielność, odwaga, oryginalność, gdyż brak gotowych wzorców racjonalnego i uzasadnionego prawami natury przekształcania środowiska i przeciwdziałania jego degradacji. Nie umiemy dziś do końca przewidzieć np. kumulowania się skutków różnych naszych działań degradujących świat, w którym żyjemy (por. zależność między poszerzaniem się dziury ozonowej i anomaliami klimatycznymi). Albo często, z różnych przyczyn, nie chcemy skorzystać z doświadczeń innych (por. w Polsce twory hydrotechniki). Zatem ważnym postulatem jest, aby myśleniu ekologicznemu towarzyszyła etyka ekologiczna. Etyka czyli filozofia moralności, najogólniej mówiąc, zajmuje się analizą co jest dobre lub złe, jakie ludzkie działania są słuszne lub niesłuszne oraz bada prawomocność tych rozróżnień.

Próbując budować integralną, pełną wizję stworzenia nie sposób pominąć kontekstu współczesności. Zauważamy np., że tam, gdzie ludzie są uciskani, tam na ogół przyrodę eksploatuje się bezmyślnie a wojna jest jedną z największych katastrof ekologicznych. I odwrotnie: niszczenie przyrody niesie za sobą niszczenie wspólnoty ludzkiej. Często z eksploatacją przyrody łączy się nadkonsumpcja, niesprawiedliwy podział dóbr, ucisk biednych, rasizm, poniżające traktowanie kobiet, dzieci czy niektórych grup społecznych.

<sup>4</sup> Por. np. Adam Mierzwinski, 1000 słów o ekologii i ochronie środowiska, „Wydawnictwo Bellona”, Warszawa 1991, s. 61.

Potrzeba pewnej mądrości. „Ekologiczna mądrość” jest często rozumiana jako typ filozofii ekologicznej akcentującej harmonię i równowagę, która rozwija głębsze i bardziej harmonijne relacje między ludźmi nawzajem oraz między ludźmi a środowiskiem ich życia i całym światem przyrody.

Alte analizując skalę kryzysu ekologicznego widzimy, iż jest on kryzysem całego współczesnego świata wpływającym na wszystkie składniki naszego bytowania i na cały fenomen życia. Przewyciężenie tego kryzysu wymaga większej niż dotychczas odwagi w myśleniu i działaniu. Wymaga też głębszej motywacji. Ważna jest motywacja ekonomiczna, gospodarcza, psychologiczna, estetyczna, ale najważniejsza jest duchowa obejmująca zarówno przekonania religijne, poglądy filozoficzne jak i uczucia i emocje. Postawa duchowa obejmująca zarówno przekonania, wyznawane wartości, miłość do przyrody jak i chęć służenia Stwórcy i Panu Wszechświata daje ogromną siłę wewnętrzną i skuteczność w działaniu.

<sup>5</sup> Przekraczanie granic, dz. cyt., s. 191

pisze *Nauki przyrodnicze oświectły mi Prawdę najgłębiej, a więc najprościej*<sup>16</sup> ale nie jest redukcjonistą, widzi 3 sfery rzeczywistości: biosferę, noosferę i teosferę

*Drzewo rodowe życia  
nie wywodzi się z ameby  
(jak to rysują w podręcznikach)-  
wyrasta wprost z CIEBIE  
jak gałąź z drzewa,  
jak pióro z ptaka,  
jak myśl z człowieka!*<sup>7</sup>

Jest prawo ciążenia ziemi –  
odkrył je Newton  
jest prawo ciążenia nieba  
CHRYSTUS go nie odkrył  
CHRYSTUS SAM JEST TYM PRAWEM!  
stąd gdy nie ma CHRYSTUSA  
pion: ziemia-niebo upada,  
wtedy wszystko upada, przestaje rosnąć,  
staje się nieważkie, kołuje w próżni!  
- Najstraszniejsze w skutkach  
zachwiania równowagi!<sup>8</sup>

Chyba nie ma zaufania do noosfery, do osiągnięć rozumu ludzkiego – dziełom człowieka przeciwstawia twory przyrody

<sup>8</sup> jw. s. 34

*Wielbicielom kunsztu wycinanek – polecam liście paproci!  
Wielbicielom snycerskiej precyzji – muszle mięczaków, czułki owadów!  
Wielbicielom harmonii barw – korony kwiatów, wystroje ptaków!  
Wielbicielom harmonii tonów – zwyczajny wiatr w zwyczajnym lesie!  
Wielbicielom technicznych konstrukcji – anatomię roślin i zwierząt!  
Polecam: przyjrzeć się dobrze, pomyśleć, wyciągnąć wnioski –  
chyba nie będą skomplikowane:  
po prostu wypada kłęknąć  
i nisko pochylić głowę.<sup>9</sup>*

**przyroda jest Bożym domem; czy to panenteizm?**

**Gdzie zatem jest tu miejsce dla człowieka? kim jest człowiek w wizji Riabinina?**

*Nie pozwól wmówić w siebie,  
że jesteś kurzem ziemi,  
kosmicznym pyłem,  
niczym  
Jesteś nie tylko  
współdziaławcem życia  
jak liść na drzewie  
jak drzewo w lesie –  
jesteś kimś znacznie większym:  
ciebie zaangażował Stwórca,  
abyś pomagał JEGO SYNOWI  
dźwigać ziemię ku NIEBU!<sup>10</sup>*

**Fenologia**

**to naukowa specjalność Riabinina – nauka o sezonowych zjawiskach przyrody  
ale jego twórczości literackiej pojawia się też BOŻA FENOLOGIA**

*W ruszających krach,  
w przylatujących ptakach,  
w zakwitających kwiatach,  
w rozsiewanych nasionach,  
w przędzy „babiego lata”,*

<sup>9</sup> jw. s. 27

<sup>10</sup> jw. s. 34

w żółknących klonach,  
w spadających kasztanach,  
w pierwszym śniegu, -  
wszędzie Twój oddech,  
wszędzie Twój puls,  
wszędzie BOŻA FENOLOGIA<sup>11</sup>

jej istotą są zauważane w przyrodzie rytmy  
przedstawia je metafora ZEGARA PRZYRODY  
według Riabinina i tu najważniejsza jest perspektywa teocentryczna

Wszystkie tryby, koła, wskazówki  
obleczone żywą materią  
w tym zegarze pomyślanym przez BOGA  
zbudowanym przez BOGA  
nakręconym przez BOGA  
nastawionym na BOGA<sup>12</sup>

również kluczowe dla biologa pojęcie ewolucji przedstawia w mistyczny sposób

Kręcą się koła  
kosmiczne bytu,  
wiozą wóz dziejów  
do dziejów szczytu,  
do stóp Chrystusa  
wiedzie ta droga  
prochu materii  
w RAMIONA BOGA<sup>13</sup>

Co sądzić o wielkich wizjach Sergiusza Riabinina? Fascynujące jest, że szereg jego pytań jest stale aktualnych; że trzeba je stawiać na nowo i będąc wzbogaconym w jego intuicje formułować nowe odpowiedzi adekwatne do problemów naszego czasu.

<sup>11</sup> Chodzić po ziemi, jak po świątyni, s. 105

<sup>12</sup> jw. s. 105

<sup>13</sup> jw. s. 124

W artykule, właśnie zagadnienie przyrody (natury) człowieka zostało wyeksponowane na plan pierwszy, a to głównie z dwóch względów: po pierwsze dlatego, że dzisiaj losy populacji ludzkiej, a nawet całej planety Ziemi zależą głównie od tej części przyrody, jaką stanowi człowiek, gatunek *Homo sapiens*; po drugie dlatego, że na tę właśnie zależność przy wszelkich rozważaniach z zakresu ochrony przyrody, ochrony środowiska, planach futurologicznych itp., zwraca się uwagę stosunkowo rzadko, zwłaszcza gdy chodzi o niebezpieczeństwa wynikające z sił destrukcyjnych wymienionego gatunku. (...)

## Główne zagrożenia człowieka, biosfery, planety Ziemi

### Czynniki ekologiczne

- zachwianie równowagi biologicznej między człowiekiem a innymi elementami przyrody; ujednolicenie biosfery, zubożenie jej różnorodności; nieprzestrzeganie praw dialektyki, czego rezultatem jest:

- O tych właśnie niebezpieczeństwach mówi się dzisiaj najwięcej...  
O zagadnieniach natomiast, o których będzie mowa niżej, mówi się w świecie jeszcze albo bardzo niewiele, albo bardzo po cichu, albo nie w ramach ochrony przyrody...

Jakość gatunku *Homo sapiens*, pewne jego cechy groźne dla populacji ludzkiej i biosfery.

Mówiąc o tych najbardziej groźnych właściwościach przyrody człowieka należy jednocześnie powiedzieć o innych, skrajnie przeciwnych, ale także nowych cechach, niespotykanych u innych organizmów, a mianowicie o zasobach i siłach wytwórczych największego dobra: o zupełnie nowym hasle „nie zabijaj” – i wiążącym się z nim prawie miłosierdzia, miłości, altruizmu, tolerancji, wybaczenia...

Zatrzymajmy się jeszcze pokrótce nad źródłem niektórych niebezpieczeństw natury moralnej. Relatywizm etyczny, jedno z największych niebezpieczeństw w świecie. Co i kiedy uważać za dobro, co za zło? Co jest czarne, a co jest białe? Kiedy na przykład można zabijać a kiedy nie? Kiedy ten

Zachwianie homeostazy (równowagi) etyczno-moralnej; przy zdejmowaniu „odważników” równoważących szalę zła, takich na przykład jak poczucie „czystego sumienia”, poczucie grzechu itp. pojęć, wyrzuconych przez świat do lamusa, szala zła staje się lżejsza, idzie w górę... To zachwianie homeostazy etycznej jest również wynikiem przekreślenia praw dialektyki przyrody: jedności przeciwieństw! Wszelkim ujemnym cechom ludzkiej natury nie są przeciwstawiane wewnętrzne wartości dodatnie.

Niedostateczny szacunek świata do podstawowej prawdy, że każdy człowiek, jak to trafnie powiedzieli poeci, to „wszechświat prywatny” (T. Kubiak) i „historia planety” (E. Jewtuszenko).

Zubożenie zasobów i sił wytwórczych myśli ludzkiej, czemu szczególnie sprzyjają warunki życia w środowiskach zurbanizowanych, przemysłowych itp., jest całkowicie sprzeczne z samą istotą człowieka, jego niepowtarzalną osobowością nie dającą się ograniczyć do żadnych form i ramek.

Opieranie się wyłącznie na wiedzy odizolowanej od mądrości może być bardzo dla człowieka niebezpieczne, bowiem zamiast poszerzać i pogłębiać może go czynić jedynie nadętym. Jakże trafnie ujęła to buddyjska „mądrość”: „wiedza rozsądza głowę głupca”.

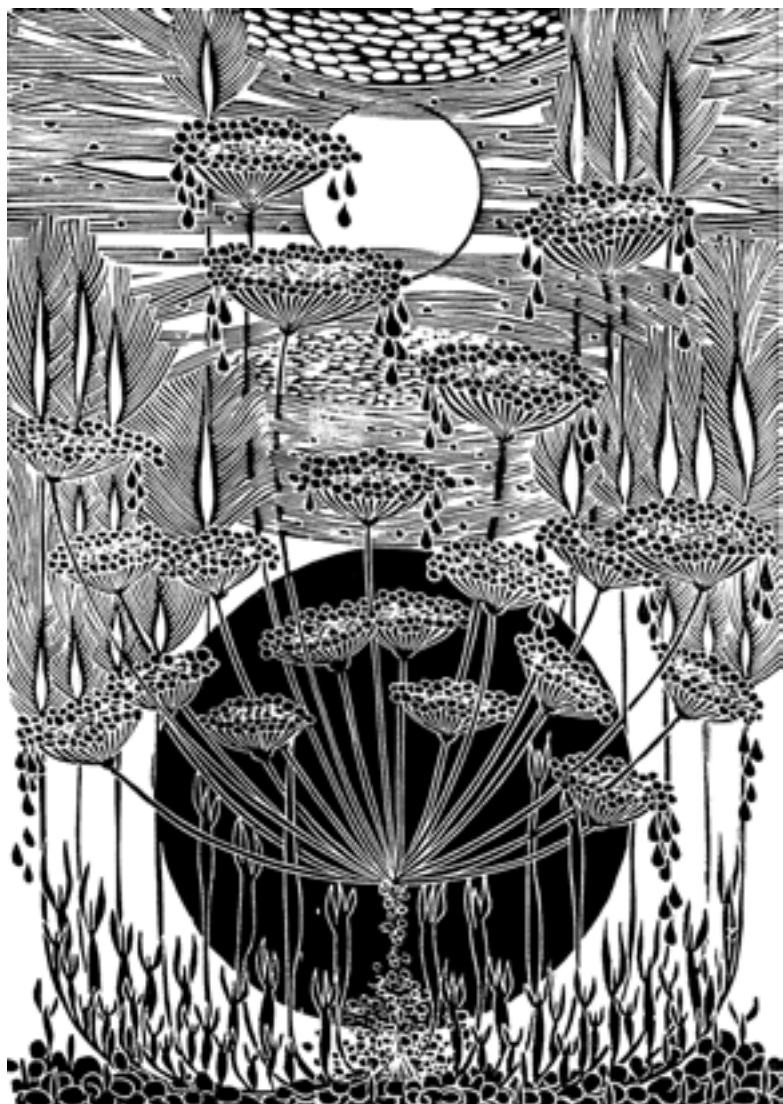
- Takie kształtowanie przyrody człowieka w skali świata, które ujarzmiłoby wewnętrzne siły zła, a wyzwalało wewnętrzne siły dobra.
- Ochrona, pielęgnowanie i kształtowanie nowych elementów w ewolucji człowieka, zapewniających zdrowy, harmonijny rozwój rodziny ludzkiej: droga w kierunku hasła „nie zabijaj”.
- Potrzeba kształtowania głodu wielkich, nieśmiertelnych ideałów Dobra, a więc potrzeba ogólnoludzkich norm etycznych.

- ## Od czego zależy los nasz, biosfery, planety Ziemi?

- czy potrafimy tak ujarzmić technikę, aby nie zakłóciła samoregulacji przyrody? (hasło przyrodników ekologów);
- czy potrafimy, i w jakim stopniu, ujarzmić siły zła w człowieku?
- czy jako ludzie wierzący potrafimy, i w jakim stopniu, iść w kierunku zasad ewangelicznych?
- czy potrafimy przestawić psychikę człowieka z torów antropocentrycznych na tory holistyczne: całościowego dostrzegania, rozumienia i traktowania procesów życia?
- czy potrafimy zmienić psychikę człowieka, której jak pisze Lem: „wskutek zachłanności wtedy tylko lubo, gdy uda się... jakowyś gejzer kosmiczny zniewolił lub rojowisko atomowe do tego zaprząć, aby maść przeciw piegom wytwarzało”.

Możliwości ludzkie są ogromne, bądźmy więc optymistami, musimy jednak wciąż pytać siebie:

- na jakim gruncie ten nasz optymizm mamy hodować?
- skąd brać ziarno do niego?



Grafika:

Zbigniew Józwiak: „W pracowni fenologa”,  
linoryt, 1988. [30x21 cm]

# BÓG W PRZYRODNICZYCH WIERSZACH SERGIUSZA RIABININA

Czytając wiersze Sergiusza Riabinina zastanawiałam się nad tym, jaką trudną drogą kroczy teolog do Boga, do poznawania Jego tajemnicy. Najczęściej korzysta bowiem ze swojego rozumu i wiary. Rzadko używa prostej w lekturze księgi przyrody, z której nieustannie wychyla się ku człowiekowi Bóg. Co innego przyrodnik. Jest on niejako predestynowany do tego, by dostrzegać Boga w świecie. Może poznawać i doświadczać jedności świata przyrody poprzez różnorodność gatunków. W ten sposób może posmakować największej tajemnicy Boga Trójjedynego: jedności w wielości, którą to tajemnicę Bóg przelał na stworzony przez siebie świat. Wystarczy baczny zmysł obserwacji, otwarta głowa i czujące serce, a Bóg obdarza sobą obficie poprzez muśnięcie wiatru, uśmiech kwiatu, łzę rosy na pajęczynie...

Sergiusz Riabinin to poeta, ekolog, naukowiec, człowiek pełen miłości do ludzi, Boga i przyrody... Ale czy również teolog? W sensie profesji i warsztatu pracy zapewne nie. A jednak ośmielę się nazwać go teologiem, gdyż jego „mówienie o Bogu” można porównywać do najgłębszych myśli współczesnych teologów, opowiadających się za nurtem ekoteologicznym. Czytając wiersze Riabinina nie mogłam oprzeć się wrażeniu, że z poetycką wnikliwością zabiera głos w najbardziej doniosłych kwestiach teologicznych. A to, co ma do powiedzenia może być natchnieniem nie tylko dla teologa, ale również dla każdego wierzącego człowieka. Przyzwyczailiśmy się bowiem do spotykania Boga w wydarzeniach bądź w drugim człowieku. Nie widzimy nieraz potrzeby, by poszukiwać Go gdzie indziej. Tymczasem On się objawia w tchnieniu wichru, w falach potopu, w barwach tęczy, w baranku składanym w ofierze... Jaki Bóg nam się objawia poprzez inne stworzenia? Jaki Bóg objawia się nam w wierszach Sergiusza Riabinina?

Bóg w poezji Riabinina na wiele sposobów odkrywa Swoje Oblicze przed

Nieco inny wydźwięk mają wiersze przyrodnicze. Tutaj Bóg jawi się nie

Zanim spróbujemy naszkicować obraz Boga, jaki wyłania się z przyrod-

Termin ten najczęściej pojawia się w kontekście budowania modeli, które

Model panenteistyczny należy wyraźnie odróżnić od modelu panteistycz-

36 . . . . .

Model panenteistyczny jest często mylony z modelem panteistycznym, a tym samym odrzucany jako błędny. Nic bardziej niesprawiedliwego. Model panenteistyczny nie został nigdy odrzucony przez Urząd Nauczycielski Kościoła Rzymskokatolickiego, w przeciwieństwie do modelu panteistycznego<sup>1</sup>. Oznacza to, że z dogmatycznego punktu widzenia całkiem słusznie jest mówić o Bogu obecnym w świecie, ale do tego świata nie ograniczającym się (świat jest ciałem Boga, ale Bóg nie jest światem), współ-cierpiącym z całym (nie tylko z ludźmi) światem, współ-radującym się, współ-odczuwającym, ale nie wyczerpującym się w tym, co o świecie możemy powiedzieć, pozostającym zawsze Kimś w stosunku do świata, czyli Swojego stworzenia, transcendentnym.

<sup>1</sup> Por. *Panenteizm*, w: K. Rahner, H. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, Warszawa 1987, k. 313n.





## Święty Duch oddycha

*nieobjętym światem*

(...)

*Święty Duch jednoczy*

*Wszystko w jedną całość*

$$(\dots)$$

## Święty Duch stworzenia

w dłonie Stwórcy niesie

To właśnie Duch Święty sprawia, iż stworzenia są zdolne wykraczać poza siebie, przekraczać swoją stworzonność i dążyć ku ostatecznemu spełnieniu w Bogu. To Duch Święty, zamieszkując w stworzeniach, przekształca je od wewnątrz i przemienia. Teologowie mówią o Duchu Świętym, który stwarza, odnawia, uzdrowia, doskonali i prowadzi do zbawienia.

***Wszystkie światy zasadziłeś swą ręką jak drzewa w sadzie...***

Bóg jest Stwórcą wszystkiego, co istnieje. On stwarza z prochu materii wiosenną zieleń, jesienną ciszę, dziecięce oczy, starczą zadumę, każde prawdziwe piękno, każdą prawdziwą mądrość, każdą prawdziwą miłość...

*Jest jedna, wieczna*

*fontanna bytu*

z nieskończonością

innych wciąż kropli

w innych wciąż strugach...

Stworzył najpierw życie. I to właśnie życie ma przeróżne odmiany materialne i niematerialne. Bóg nadał rytm przyrodzie, zaszczyił światu prawa i według nich wszystko się rodzi, rozkwita, więdnie i umiera. Ze względu na akt stwórczy Boga i Jego nieustającą obecność w świecie teologowie mówią, że świat należy do Boga, że wciąż w Nim trwa. Riabinin pisze w podobnym duchu:

*Gdzie tylko nie spojrzę,*

*czego tylko nie dotknę – wszędzie jesteś!*

Chciałoby się powiedzieć biblijnie, że Bóg jest wciąż wszystkim we wszystkim. Tej obecności nie da się wyrazić w kategoriach statycznych. Jest On wciąż obecny poprzez każde wydarzenie w ekonomii zbawienia. Dlatego teologowie mówią o Bogu, Dawcy Życia, Bogu Trójjedynym, który jest godny zaufania, żyjący i obecny, troszczący się i prowadzący stworzenia. Ten Bóg



*Od jedności ku wielości –  
to droga STWÓRCY ku stworzeniu*

Ale, gdy stworzenia zmierzają do Stwórcy muszą pokonać drogę odwrotną: od wielości i różnorodności do jedności. Właśnie poprzez tę wielość i różnorodność doświadczamy jedności świata i w konsekwencji mamy szansę odkryć czym jest jedność Boga. Nie chodzi jednak o zachowanie kolejności poznania i doświadczania pod względem czasowym. Riabinin sugeruje, że jeśli współczesnemu człowiekowi nie uda się zakorzenić w jedności samego Boga, to nie zdoła pojąć różnorodności świata. Zatem warunkiem wstępnym głębokiego doświadczenia jedności i różnorodności świata jest wcześniejsze zakorzenienie w Bogu, ale też poznawanie świata prowadzi do lepszego poznania Boga.

*Z jednego, wiecznego BOGA  
nieskończoność form doczesności...*

## Nie zakorzeniony w BOGU

*Czy rozkrzewisz się w różności?!*

*Pomyśl o tym*

*I poprzez zamieć stworzeń wnikać w BOGA – STWORZYCIELA:*

*SERCE JEDNOŚCI!*

Świat jest jak jeden wielki organizm, z którego człowiek się wyobcował betonując, asfaltując, trzebiąc rośliny i zwierzęta. Im bardziej człowiek od-suwa się od przyrody, tym bardziej tęskni do jedności, do doświadczenia jedności, do źródła jedności.

## Różne są ścieżki do BOGA...

Bóg dał człowiekowi dwie Księgi: Księgę Słowa i księgę świata (lub natury), w których objawia Siebie. Sergiusz Riabinin zgłębiał obydwie księgi, przy czym księgę świata czytał jako wierzący przyrodnik. Księga świata jest pełna konkretnych istnień: pięknych, dobrych, wspaniałych, a zarazem cierpiących i jęczących, jak człowiek, w bólach rodzenia. Z księgi tej wychyla się ku człowiekowi świat oczekujący, świat istniejący w rzeczywistości trudnego „pomiędzy”: pomiędzy wspaniałością stworzenia a niewyobrażalnym cudem nowego stworzenia. Ta księga jest *pomostem*, jaki Bóg zbudował, by człowiek mógł „dotknąć” wieczności, bezmiaru nieskończoności. To jedna z dróg poznania Boga – może nam najbliższa, bo poznawalna namacalnie, przez nasze zmysły i rozum. Jak rzadko mądrze ją wykorzystujemy.

Otwarta książka z korzeniami  
Bulwami  
Owocami w ziemi  
Niby dla wszystkich  
Lecz nie przekartkuje jej  
byle wiatr  
nie odszyfruje byle kto  
pisana alfabetem roślin  
w języku bylin  
w dialekcie traw

Dotknięcie bezmiaru Boga możliwe jest, gdy wyjdziemy z naszych szuflad, naszych klatek. Właściwie każdy napotkany szczegół może nas nakierować na Boga, być bramą przez którą wchodzimy w wielką Jego jasność. Przyroda umożliwia – paradoksalnie – wniebowstąpienie:

*Tak się spoufaliłeś  
z wiosną,  
z kwiatami...  
a to niebo otwiera podwoje!  
Człowieku,  
Nie przepag chwili –  
Wniebowstąp*

Doświadczając świata, chłonąc go wszystkimi zmysłami i sercem (a najmniej rozumem) można usłyszeć oddech Boga, można pojąć, że świat jest wciąż Boga. Potrzebne jest jednak utożsamienie się z potokami i wpłynięcie do oceanu, by *zachłysnąć się wspólnotą wód*, potrzebne jest wpatrywanie się w oczy starca i dziecka, utożsamianie z rośliną zieloną na wiosnę i żółtą jesienią. Wtedy możliwe jest usłyszenie muzyki świata, oddechu Boga samego.

*Słucham tak TWEGO oddechu  
i kościół Ci buduję  
wśród żywych ścian  
TWOJEGO świata*

Cierpienie umożliwia pełniejsze poznanie. U Riabinina dostrzegamy ogromne uwrażliwienie na Krzyż, nawet w wierszach przyrodniczych. Poeta zauważa, że człowiek współczesny odrzucił prawdę o Zmartwychwstaniu jako nieprawdopodobną, a także odrzuca prawdę o Krzyżu jako niewy-

Zmieniając oblicze Ziemi,  
uważaj,  
abyś nie wykarczował Krzyża,  
z którym związane są organicznie  
wszystkie korzenie twojej ewolucji,  
twojej prawdziwej wielkości,  
twojego człowieczeństwa

Dzięki wnikliwemu poznawaniu przyrody możliwe jest otarcie się o najgłębszą tajemnicę Boga, o tajemnicę Jego jedności. Ale nie wolno zatracić się czy zagubić w kroplach, w szczegółach. Najlepiej – uklęknąć i modlić się, mistycznie w Nim się zatracić.

\* \* \*

Współczesne rozważania o Bogu, którego oblicze wyłania się ze świata stworzeń, uwarunkowane są nie tylko dogłębnymi badaniami nad Biblią i Tradycją, lecz także odkryciami nauk szczegółowych. Teologowie już dzisiaj nie udowadniają, jak niegdyś autorzy ksiąg biblijnych i Ojcowie Kościoła, że Boga można poznać ze świata natury. Jest to dla nich oczywiste. Pytają raczej, jakiego Boga można spotkać wśród innych stworzeń. Ich rozważania koncentrują się na spotkaniu, na osobowej relacji, którą człowiek nawiązuje z Bogiem dzięki odkryciu Jego obecności w stworzonym świecie. Podobnie w twórczości Sergiusza Riabinina obecność Boga w świecie jest czymś oczywistym. Ważne jest jedynie to, co człowiek zdoła pojąć, wyczytać o sobie samym i o Bogu, czytając księgę stworzeń.

Wciąż nurtuje mnie pytanie: skąd w poezji Riabinina tyle głębokich teologicznych intuicji? Trudno podejrzewać, by w swoich rozlicznych zainteresowaniach znalazł on czas na studiowanie teologii, zwłaszcza w jej eko-teologicznej odmianie – nie nazbyt częstej, nawet współcześnie. Można raczej przypuszczać, że u wierzącego przyrodnika, z miłością i troskliwością badającego świat, zrodziła się jakaś szczególna mądrość, uważna przenikliwość w dostrzeganiu tego, co ważne i co odsłania tajemnicę bytu. W jego przypadku przyroda stała się drogą do Tego, który jest Prawdą i Życiem.

# WYBÓR WIERSZY EKO-TEOLOGICZNYCH

## Wielkanocne pola

\*

*Niby ziemia  
a już nie ziemia  
tylko wielka świąteczna pisanka  
toczy się przez dzieje...  
czego nie dotknie — wiosna!  
czego nie dotknie — zmartwychwstanie!  
czego nie dotknie — śpiewa „Hosanna”!  
nawet milczące dotąd serca...*

\*

*Kwitnące wierzyby, topole, graby  
śpiewają dzisiaj: „Hosanna Panu”!  
Śpiewaj wraz z nimi  
albo w milczeniu adorującym  
unieś ramiona prosto ku Niebu,  
albo się pochyl jak najniżej  
przed Krzyżem w polu!*

## Wiosenny Tryptyk

1

*Wyjźdź na spotkanie wiosny,  
przywitaj zawiłce, kaczeńce, wierzby,  
w polu – posłuchaj skowronka,  
w lecie – kosa, ziębę, rudzika...  
Otul się cały błękitem*

jeden – dziękczynny za tyle piękna  
drugi – błagalny, by swoim życiem  
go nie zeszpeci!

*Który przyjąłeś na KRZYŻ mą nędzę  
pozwól cieszyć się wiosną,  
wprawdzie zwodniczą,  
utkaną z prochu,  
TOBA jednak nabrzmiał!*

W Trójcy JEDYNY  
Boże Ojciec i Synu i Duchu Święty,  
- tylko w TOBIE jest cała zieleń,  
- tylko w TOBIE są wszystkie ptaki,  
- tylko w TOBIE jest wieczna wiosna!

Zbigniewowi Józwickowi  
z prośbą, by narysował  
nas, molików doczesności,  
zjadaczy kurzu,  
głuchych na wieczność,  
ślepców na SACRUM...  
- cyrk bądź lunapark u stóp Golgoty,  
raid motorowy na Jej stokach,  
telewizyjny maszt na szczycie...  
- ikony i koniaki razem,  
Chrystus oparty o butelki  
w witrynach sklepów dolarowych...  
- zadymkę wiedzy,  
- powódź haseł,

– wirówkę spraw z człowiekiem w środku,  
 co jego ludzkość odwirowuje,  
 która człowieka zmniejsza w człowieczka  
 (– patent szatana!)  
 – Krucyfiks zakurzony w kącie,  
 albo na strychu,  
 bądź na śmietniku  
 (bo ani ładne to ni użyteczne)...  
 – wszędzie wygoda, automaty...

Lublin, Wielkanoc 1976

## **Litania do Matki Bożej o ochronę przyrody i ludzi**

*Matko Boża*

*Królowo nieba – chroń dla nas błękit!*

*Królowo maja – chroń dla nas zieleni!*

*Królowo ciszy – chroń dla nas ciszę!*

*Królowo źródeł – chroń dla nas wodę!*

*Królowo pól – chroń dla nas ziemię!*

*Królowo piękna – chroń każde piękno!*

*Królowo życia – chroń wszędzie krzyże!*

*ażeby były,*

*ażeby żyły,*

*by zmartwychwstanie Twojego Syna,*

*by wielką miłość do Twego Syna*

*po całym świecie rozprowadzały*

*Amen.*

**\*\*\***

*Teolog,*

*studiując uczone rozprawy o Bogu*

*może zachwiać się w wierze...*

\*\*\*

## Pani Marii Fontaine

48



Przejdź przez nas wszystkich obmurowanych, obwarowanych,  
zaczopowanych,  
oszlonych,  
porozdzielanych,  
małych,  
biednych,  
brzydkich,  
kalekich, zgubionych,  
połącz wspólnotą Twojej Jasności,  
obdarz radością Twojej Jasności,  
ratuj nią zawsze  
A m e n

## Różne są ścieżki do Boga...

Różne są ścieżki do BOGA –  
przez ptasie śpiewy,  
przez jarzębiny,  
przez zapach miodu,  
przez leśne mrówki,  
przez oczy kundla,  
przez płatki róży,  
przez kolce róży,  
przez...

*Nieprzeliczone są ścieżki do BOGA!  
Tyle może ich być  
ile w tobie uderzeń serca,  
ile myśli,  
ile spojrzeń...*

Tyle może ich być,  
gdy tylko cień swój opuścisz,  
gdy wyjdiesz na JEGO światło...



Grafika:

Zbigniew Józwiak: „Wędrowiec”,  
linoryt, 1997. [24x17 cm]



**Główny cel „Szkół św. Franciszka” to:**

- kształtowanie osobowości człowieka w

- Chodzi więc o kształtowanie prawdziwego humanizmu na gruncie wiary chrześcijańskiej.

- nauczanie, popularyzowanie, adaptowanie do potrzeb współczesnego człowieka Ewangelii, Listów apostoelskich, psalmów i innych tekstów Pisma Świętego, wielkich świętych, wybitnych osobowości, myślicieli, uczonych, artystów, społeczników.
- nauczanie przyrody, jej piękna, mądrości i tajemnicy; jej „ekumenizmu” wynikającego ze wspólnoty przyrody, jako domu rodziny ludzkiej oraz praw przyrody;
- ukazywanie przyrody, jako środowiska ludzkiego życia; jako skarbu, który należy pieczołowicie szanować – dla nas i dla dalszych pokoleń;
- nawiązywanie kontaktu ze skupiskami niedoli ludzkiej, aby udzielać im wszechstronnej pomocy.

- charakter „Szkół św. Franciszka” byłby otwarty dla wszystkich pragnących bliżej zapoznać się z „klimatem” franciszkańskim, aby ciągle przekształcać siebie i świat;
- cykl zajęć/ spotkań mógłby być przemyślany na okres jednego roku lub kilku lat;
- oparciem organizacyjnym dla takich szkół mogłyby być ośrodki franciszkańskie, uniwersytety czy nawet UNESCO.



Wizji przyrody z „Pieśni stworzeń” także współcześnie towarzyszy myśl

Wielu ekologów pyta dziś, dlaczego myśleniu chrześcijańskiemu domi-

Sergiusz Riabinin szukając korzeni różnych działów współczesnej ochrony

Władysław Szafer pisze: „Podczas gdy benedyktyni, a zwłaszcza cyster-

\_\_\_\_\_

U św. Franciszka znikł zupełnie motyw «pożytku», który pobrzmiewał w tekstach cysterskich, a pojawił się z całą siłą motyw «piękna». Co w konstytucjach cysterskich uważano za budzące próżność i ciekawość, co w kamedulskich zjawiało się jako niepożądane (np. «hałaśliwe» ptactwo), to dla św. Franciszka stało się bratem i siostrą. W takiej dopiero interpretacji wyjaśnia się nam znany tekst z *Vita Prima* Tomasza de Celano: «Zabraniał braciom rąbiącym drzewa ścinania ich w całości, bo zawsze można się spodziewać, że puszczą pędy; polecał ogrodnikowi, żeby na brzegach ogrodu zostawiał nieskopany ugor, by tam mogły bujać zieleń i barwić się kwiaty na cześć Ojca wszechrzeczy; podnosił z ziemi robaczki, by ich nogami nie zdeптano».

Nie ulega wątpliwości, że ponowne nader żywe zainteresowanie się w wiekach XIX i XX stosunkiem św. Franciszka z Asyżu do zwierząt przyczyniło się w wysokim stopniu najpierw w Anglii, a później w wielu innych krajach do powstania nowoczesnego, dziś tak popularnego, ruchu opieki nad zwierzętami i powstania ustaw o ochronie zwierząt.

A więc, poza zasługami dla ochrony przyrody, które dziś nazwalibyśmy

Św. Franciszek – pierwszy „ekolog” współcześnie może być pewnym zna-

Cornelius Bicklin przez jego wystąpienie, prosę Boga za przynależność do

1. *Journal of the American Medical Association*, 1997; 278: 1039-1044.



— — —

— — —

— — —

— — —

— — —

58



*Bez adoracji  
w naturze Pana,  
ziemia wraz z tobą na śmierć skazana!  
Ta lekcja dziejów  
jest lekcją stałą:  
Tam dużo piekła,  
gdzie Boga mało,*

*więc wszystko przepuść  
przez Boże Rany,  
by świat w krwi własnej  
nie był kąpany,*

*aby się pławił  
w wiosnie zielonej,  
kwiatami życia  
kwitł w życia stronę!*

— — —

*Cała przyroda  
dziełem jest Pana,  
więc czy uginasz  
przed nią kolana?*

*Czy schylasz przed nią  
nisko swą głowę?  
Czy umiesz słuchać  
w niej Bożej mowy?*

*Czy nie jest jeszcze  
twoim nawykiem  
chwalić w niej Pana  
psalmów językiem?*

— — —

— — —

— — —

*Spraw, by dla wszystkich  
było w nim miejsca  
tak samo dużo,  
spraw, by dla wszystkich  
było w nim ciepła*

*tak samo dużo,  
skoro słońce dla wszystkich,  
skoro deszcze dola wszystkim,  
skoro CHRYSTUS dla wszystkich...*

Święty Franciszku,  
rozszerz me serce dla ludzi,  
rozsadź dla Boga  
Amen.

— — —

Różne są ścieżki do BOGA –  
przez ptasie śpiewy,  
przez jarzębiny,  
przez zapach miodu,  
przez leśne mrówki,  
przez oczy kundla,  
przez płatki róży,  
przez kolce róży,  
przez...

*Nieprzeliczone są ścieżki do BOGA!  
Tyle może ich być  
ile w tobie uderzeń serca,  
ile myśli,  
ile spojrzeń...*

Tyle może ich być,  
gdy tylko cień swój opuścisz,  
gdy wyjdiesz na JEGO światło...

\*\*\*

*Święty Franciszku,  
jeśli nie nakierujesz naszej miłości*

\*\*\*

\*\*\*

[illegible]

*Pokaż im może*  
*- jak pluszcz nurkuje*  
*- jak rudzik śpiewa,*  
*- jak urdzik kwitnie...*  
*Niech się zadziwią,*  
*Niech się zachwycą,*  
*niech wielbą Pana w stworzeniach Jego!*

\*\*\*

Święty Franciszku,  
ściągajni z uczonych  
togi ich uczoności...  
poradź,  
by darowali je molom!  
Weź ich ze sobą na spacer  
pod wielkie niebo,  
zakoluj w chmurze szpaków,  
skieruj oczy na brzozy,  
odurz zapachem ziemi...  
— może się uproszczą,  
może spokornieją,  
może zmądrzeją,  
może uklekną czasem  
w swoich pracowniach...

Święty Franciszku,  
powyciągaj uczonych  
z szuflad ich uczoneści!  
Pokaż,  
że ich szufladki  
są w biurku Boga!



Grafika:

Zbigniew Józwiak: „Pochwalony bądź Panie mój...”,  
linoryt, 2001. [27,5x19 cm]

*„Jóźwiczówka II” – czytam napis umieszczony na domu otoczonym wokół roślinnością rozmałą, którą pielęgnuje ze znuwstwem i miłością Pani Barbara Jóźwik. Są tu cisy, bukszpany i jałowce; jest kilka drzew owocowych i pergola z winnej latorośli znacząca drogę do domu. W głębi ogrodu znajduje się altanka obrośnięta winobluszczem a w domku zawieszonym na włoskim orzechu szpaki wysiadują młode.*

*Jest i gospodarz: Zbigniew Jóźwik – przyrodnik i artysta grafik; doktor biologii, poeta eseista; badacz ekosystemów Spitsbergenu, ekspert od propolisu i bibliofil wielokrotnie nagradzany za wybitne osiągnięcia w sztuce ekslibrisu i w grafice religijnej. Brodacz z błyskiem w oczach i ujmującym uśmiechem... Łatwo więc zacząć rozmowę...*

**Stanisław Jaromi – Jak się czuje gospodarz tego skromnego a tak czarującego ogrodu?**

**Zbigniew Jóźwik** – (wyraźnie zakłopotany) Bardzo dobrze. Dobrze mi w naszym domu z ogródkiem w trójpokoleniowej rodzinie z nadzieją na nowe doznania twórcze.

**S. J. – „Prawdziwy artysta to ten, który rozmawia ze swoim dziełem; szalbierz rozmawia z publicznością” – pouczał kiedyś historyk sztuki Ernst Gombrich. Czy czujesz się prawdziwym artystą?**

**Zbigniew Ióźwik** – Wiele jest też winiarzy, ale mało dobrego wina, bo

**Zbigniew Ióźwik** – Moje twórcze życie jest poprzecinane badaniami

**Zbigniew Ióźwik** – Nie wiem do końca, czy we mnie jest ten sam człowiek

...

*Dla kogo, Panie?* (1987)

...

Sądziłem,  
że rozumiem,  
że jestem bliżej,  
że już wiem prawie... (1987)

***S. J. – Dusza humanisty siedziała również w wybitnym lubelskim naukowcu i poecie Sergiuszu Riabininie. Spotykając się – już prawie od 20 lat – z jego tomikami poetyckimi zawsze obok widziałem nazwisko Zbigniewa Józwicka, jako autora rysunków, okładki, strony tytułowej. Proszę powiedzieć, jak zaczęła się Wasza współpraca?***

**Zbigniew Jóźwik** – Tak teraz myślę, że wiedzieliśmy o sobie od zawsze... W roku 1962, jeszcze jako student rozpocząłem pracę w Zakładzie Fizjologii Roślin UMCS w Lublinie, na tym samym Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi, na którym pracował Sergiusz Riabinin. Oczywiście była między nami znaczna różnica wieku, ale studentem Sergiusza Riabinina nie byłem. Studiowałem chemię na Wydziale Matematyki Fizyki i Chemii. O Profesorze Sergiuszu Riabininie mówiło się w moim Zakładzie często. Pisał cięte fraszki dotyczące nauki i naukowców, odważnie zabierał głos na Radach Wydziału w sprawach często nie łatwych.







Był człowiekiem bezpośrednim, zjednującym sobie sympatię słuchaczy. Wszyscy Go szanowali, zarówno popierający jego filozofię życia jak i przeciwnicy, których niestety też miał. Jak każdy artysta działał często odruchowo. Były więc i konflikty. Potrafił wszelako mówić o swoich błędach, a jeżeli uznał, że nie ma racji przyznawał ją innym.

Przyrodę  
czytaj z pokorą  
w skupieniu  
wyraz po wyrazie  
a odczytasz Pismo Święte  
w każdym krajobrazie.

.....71



„Czy słowik śpiewa po katolicku?  
czy gwiazdy świecą po protestancku?  
czy fale morskie są prawosławne?”



Skąd powstają moje grafiki?

Z ziemi.

*z człowieka,*

*z roślin*

*i z kamieni...*

*z trosk,*

*radości*

*i z wiosny...*

*A jesieni?*

*Jesień dojrzewa jak jabłko*

w ogrodzie Ojca...

## Ze zmierzchów na Józwiówce

*i moich codziennych wędrówek*

*do pracy*

*i z pracy...*

po zakupy

*i na zebrania.*

*Z moich rodzinnych korzeni,*

ze zmaganiań o dzieci

*i dla dzieci.*

*Z moich rozlicznych spotkań*

*z ludźmi*

*i z przyrodą.*

## Moje grafiki rosną

*i wołają...*

*Są wzrokiem moim,*

*dotykiem*

*i słuchem...*

*A kiedy noc przychodzi*

*pomagają spełniać marzenia*

*o następnym dniu...*

..... 75

Dominacja człowieka w różnorodności postępowań, idzie w kierunku podporządkowania sobie środowiska, w którym żyje. Już samo stwierdzenie, z którym spotykamy się na codzień: „człowiek i środowisko” zaprzecza eku-  
menii i jedności. Może warto zastanowić się nad zmianą rozumowania...

**Zbigniew Jóźwik** – Człowiek poza swym środowiskiem, tu na ziemi, nie może żyć. Współżycie z innymi formami życia warunkuje ludzkie życie. Nawet więcej – wzajemne stosunki pomiędzy człowiekiem a innymi formami życia utrzymują życie ludziom.

**Zbigniew Jóźwik** – Utożsamiam się w pełni ze słowami Sergiusza Riabinina:

Po asfalcie można się tylko toczyć.

To trafne spostrzeżenie oparte jest na wielkiej mądrości przyrodnika-myśliciela. W moich grafikach można odnaleźć wiele z tych myśli. Byłem rad, że moje grafiki służyły Profesorowi, jako uzupełnienie jego wykładów. Często powtarzał: „prace twoje mogą zastępować niektóre z moich wykładów”. Wiedza przyrodnicza poparta artystyczną wizją i wyniesiona z rozmów z Pro-



Często wracam także do tekstu:

I bardzo bliski jest mi tekst o przemijaniu:

Śmierć  
- to tylko On zamknie mi oczy  
i tuż na progu  
znów dłoń mi poda.

## WYBRANA BIBLIOGRAFIA

## SERGIUSZ RIABININA

- *Humanistyczne aspekty ochrony przyrody i przekształcanie natury człowieka*, „W drodze” nr 8/1976
- *Religijne i humanistyczne aspekty ochrony przyrody i ochrony człowieka*, „W drodze” nr 9/1976
- *Święty Franciszek patronem ekologii i ochrony środowiska przyrodniczego*, „Roczniki Filozoficzne” XXXI, z. 3, 1983
- *Bezsilne są kolczaste druty*, Niepokalanów 1983
- *Prowadź, święty Franciszku*, Niepokalanów 1987
- *Chodzić po ziemi jak po świętyni. Poezje*, Rzym 1988
- *Sezonowe rytmy przyrody w terminologii przyrodnika fenologia Sergiusza Riabinina i ujęciu przyrodnika grafika Zbigniewa Józwicka*, Lublin 1989
- *Drzewo wszechświata. Strofy o Krzyżu*, Lublin (b.d.w.)
- *„Rosnąć można tylko z ziemi...” O ochronie przyrody nieco inaczej*, Lublin 1990
- *Matce Bożej*, Niepokalanów 1992
- *Nie pisz pan fraszek...*, Lublin 1993
- *Ekumeniczne strofy wierzącego przyrodnika*, Lublin 1995
- *Lecz ja chcę znaleźć Białego Kruka...*, Lublin 1996
- *Bo świat jest Bożym listem...*, Religijne wiersze badacza przyrodnika, Niepokalanów 1996

Zapraszamy również do lektury dodatku edukacyjnego zawierającego konspekty różnych zajęć warsztatowych wykorzystujących twórczość Sergiusza Riabinina

# ZIELONY ZESZYT REFA 2006

**Pismo Ruchu Ekologicznego św. Franciszka z Asyżu (REFA) nr 12/2006**

Publikację wydano dzięki pomocy finansowej

Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie

Redakcja: Stanisław Jaromi OFM Conv.

Grafiki: Zbigniew Jóźwik

Redakcja techniczna: Krystian Rzemień

Wydano za zgodą Kurii Prowincjalnej OO. Franciszkanów, Kraków 31.03.2000 r. L.dz. 161/2000

© Copyright by Ruch Ekologiczny św. Franciszka z Asyżu

Na okładce wykorzystano pracę Zbigniewa Józwicka: „Opatrzność”, linoryt, 1999. [37x26 cm]

ISSN: 1641-196X

Druk i oprawa: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia Diecezjalna w Sandomierzu

27-600 Sandomierz, ul. Żeromskiego 4, tel. 015 64 40 400, [www.wds.pl](http://www.wds.pl)

<p>Adres Zarządu REFA:</p> <p>✉ 31-539 Kraków, Żółtkiewskiego 14</p> <p>📧 REFA@franciszkanie.pl</p>	<p>Lubelski Krąg REFA:</p> <p>✉ refa.lublin@franciszkanie.pl</p>
<p>Dolnośląski Krąg REFA:</p> <p>✉ refawroclaw@op.pl</p>	<p>Warszawski Krąg REFA:</p> <p>✉ refawarszawa@interia.pl</p>